

NOWY

Kurjer Łódzki

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Wtorek, dnia 12 stycznia 1915 r.

Redakcja i administracja „Now. Kurjera Łódzkiego” mieści się w lokalu przy u Zachodniej № 37.

Interesowani do redakcji, zgłaszać się mogą od 1 i pół do 3 po poł. i od 6 do 7 wiecz. Administracja otwarta od 8 rano do 7 wiecz.

Adres telegraficzny „Łódź Kurjer”

Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca, za artykuły nieoznaczone z góry ceną, honorarjów administracja wypłacać nie będzie.

Prenumerata w Łodzi wynosi rocznie rb. 6, półrocznie rb. 3, miesięcznie kop. 50.

Za odnośnienie do domu lub przesyłkę pocztową dolicza się 20 kop. miesięcznie.

Za przesyłkę zagranicę dolicza się 60 k. miesięcznie.

Zmiana adresu 20 kop. Telefon № 253.

Cena ogłoszeń: I-sza strona 50 kop. za wiersz lub jego miejsce, nadesłane 50 kop., nekrologi i reklamy 15 kop., ogłoszenia zwyczajne 10 kop., Drobne ogłoszenia 1/2 kop. za wyraz.

Ogłoszenia zamiejscowe: I strona 50 kop. reklamy po 20 kop., zwyczaj. 12 k. za wiersz lub jego miejsce, w tekście 75 kop.

Agencje: w Łodzi Biuro ogłoszeń „Promień”, Piotrkowska 81; w Pabjanicach A. Wadzyński, Zamkowa 23; w Zgierzu: Nowy Rynek, kiosk Aleksandra Lachy. WYŁĄCZNE PRAWO przyjmowania ogłoszeń w Rosji, zagranicą i w Królestwie Polskim, oprócz Łodzi i okolicy dane jest Demowi Handl. L. i E. Wajzil S-ka

Oszczędzajcie gaz i elektryczność!

Zarząd Gazowni Miejskich i Łódzki Oddz. Tow. Elektr. Ośw. z r. 1886.

W niedzielę, dnia 17 b. m. o godz. 3-iej po poł. odbędzie się w lokalu własnym przy ulicy Spacerowej № 21,

Ogólne Nadzwyczajne Zebranie,

na które Zarząd Stow. zaprasza p.p. Członków.

Porządek dzienny: Kooperatywa Spożywcza:

a) skład, b) tania kuchnia i c) tania herbaciarnia przy Stowarzyszeniu. UWAGA: Wrazie nieprzybycia wymaganej przez ustawę liczby członków w drugim terminie odbędzie się dnia 31 b. m. o godz. 3 po poł. Oddzielne zapowiedzenia rozpisywane nie będą.

RS:40-1

Ogłoszenie.

Dla lazaretów tutejszych potrzebna jest większa ilość materiału drelchowego i wiosienicy celem sporządzenia kilkuset materacy. Miasto jest w powyższe zapasy obficie zaopatrzone.

Wzywa się posiadaczy wymienionych towarów, by sporządzili dokładny wykaz powyższych zapasów najdalej do dnia 12 stycznia wieczorem, do godz. 6 i przedstawili go w biurze gubernialnem, Pasaż-Meyera nr. 8pt.

Wyszczególnione towary będą przez władze wojskowe po cenach przystępnych zakupione.

Wszystkie wyżej wymienione towary, znalezione po upływie tego terminu, będą skonfiskowane, a właściciele surowo ukarani.

Gubernator.

Katarynka miłosierdzia.

I.

Człowiek rodzi się z zadatkami wielu zdolności, ale chcąc je na jaw wydobyć, potrzeba je kształcić. Daremniebyśmy żądali od dziecka, zdającego największe zdolności mu-

zyczne, aby wyrosło na znakomitego muzyka, jeżeli pozwolimy mu kształcić te zdolności jedynie na... katarzynce, lub w najlepszym razie na piszczałce.

Zalety społeczne każdego człowieka są także zdolnościami w pewnym kierunku wyrobionymi. Spartańskie słynęły z męstwa, odwagi; właściwości te zawdzięczali nie jakimś wyjątkowym okolicznościom, ale prostemu kształceniu, w tym kierunku rozwiniętemu. Portugalczycy niegdyś byli znakomitymi żeglarzami, bo się w tej sztuce kształcili, dziś mają zupełnie te same warunki, tak samo mieszkają nad brzegami morza, w kraju, obficie nawodnionym rzekami, a żeglarzów między nimi niema prawie.

Jeżeli tedy ktoś nam powiada, że miłosierdzie jest cnotą praktykowaną u nas tylko przez nieliczne jednostki — a zdaniu takiemu nie można odmówić pewnej słuszności — to chyba przyczyny tego objawu należy szukać w tem, żeśmy tej cnoty, wrodzonej każdemu człowiekowi, nie kształcili.

Ale ogół nie kształci się sam przez się, ogół musi być kształconym. Jeżeli chcemy rozbudzić miłosierdzie wśród szerokich warstw społeczeństwa, potrzeba się starać o to, aby mu dać sposobność do praktykowania tej cnoty.

Francuz i Niemiec oddawna mają na każdym kroku okazję świadczenia miłosierdzia, gdy tymczasem u nas jedynie tylko żebractwo nastę-

cza sposobność do praktykowania tej cnoty.

Zebraka i przed wojną spotykało się wszędzie, więc choć ludziska powiadają, że jałmużna uliczna przynosi raczej krzywdę, aniżeli pożytek, dawali jednak folę poczuciu wrodzonemu i rzucali grosz, tworząc w sumie ogólnej miliony, które odpowiednio użyte — kto wie — czy dotąd nie zoleśły by zupełnie żebractwa...

Handlarz, chcąc spieniężyć swój towar, roznosi go po domach, aby ułatwić sposobność nabycia rzeczy, może nie koniecznej potrzebnej, ale pożytecznej. Zebrak nie czeka w ukrytym kąci, aż się ktoś zjawi z pomocą, ale puka od drzwi do drzwi, bo choć nie zdaje sobie sprawy, ale rozumie dokładnie, iż miłosierdzie ludzkie musi mieć sposobność, aby się pojawiło w formie udzielonego wsparcia.

Tych prostych rzeczy nie chciały nigdy zrozumieć nasze instytucje dobroczynne, które przecież, bodaj ze względu na dobro publiczne, niemniej powinny dbać o swój rozwój, a więc i o zdobycie jaknajwiększych funduszy, aniżeli ów handlarz, obnoszący towary po domach...

Braki naszej filantropji, jej „katarzynkowość” w zdobywaniu funduszy na cele, objęte dziesiątkami ustaw i setkami regulaminów, występują dziś, w dobie wyjątkowej, jaskrawiej niż kiedykolwiek.

Wokół wojny.

Ogólna powinność wojskowa w Anglii?

„National-Zeitung” donosi, iż sekretarz ministerjum marynarki angielskiego, Mac Namara wygłosił mowę, w której poruszał sprawę zrekrutowania armji. Powiedział on między innymi: „Pomimo, iż rekrutowa-

nie armji odbywa się normalnie, są jeszcze w Anglii tysiące młodzieńców, którzy nie stawili się na wezwanie ożyzny. Jeżeli im się zda, że potrafią żyć w Anglii kosztem swych kolegów, to oświadczam wam, że potrwa to niedługo”.

„O d w r ó t” ni e m e ó w.

W ostatnich dniach krążyło zaczęły pogłoski o odwrocie Niemców. W sprawie tej zabiera głos „Preussische Ztg.”, która tak maluje sytuację obecną:

„Według doniesień z Piotrogradu, powtórzonych przez biuro Reutersa, przyznają ze strony rosyjskiej, że ofenzywa niemiecka doznała powodzenia, gdyż Rosjanie stracili wiele terenu na północno wschód Rawy. Rosjanie dokonywali kontrataków nocnych, ale większą część zdobytych przez Niemców miejscowości pozostała w ich ręku. Na całej linii toczyły się zawzięte bitwy, gdyż Niemcy usiłowali przełamać front rosyjski.

Informator korespondenta „Timesa”, oficer rosyjski opowiadał o 15 atakach Niemców na Sochaczew, które zostały jednak odparte.

Niezależnie od tego prasa rosyjska przyzwyczajają już ludność do myśli o możliwym opuszczeniu miejscowości, o które toczą się jeszcze tak zawzięte bitwy.

Tak więc bagatelizuje się znaczenie tych miejscowości pod względem strategicznym.

Oto co pisze korespondent „Timesa”:

„W Warszawie wyrażają nadzieję, że Rosjanie będą już zmuszeni do odwrotu. Gdyby jednak doszło do tego, to okoliczność ta nie powinna nikogo niepokoić, gdyż — jak się z wiarogodnego źródła dowiadują — linja obronna Bzury ma tylko znaczenie przejściowe, natomiast linja obronna Błonia jest główną i podstawową.

Stanowisko socjalistów francuskich.

„Berl. Lokal. Anzeiger”, donosi z Rotterdam. Z Paryża donoszą że partja socjalistyczna ogłosiła patriotyczną odezwę, w której wyjaśnia stanowisko swoje podczas wojny. Powiada w oświadczeniu: Walczymy w

tym celu, aby prowincje, które przed czterdziestu laty wbrew ich woli zostały zaanektowane, dobrowolnie powróciły do ojczyzny. Francuski narodowy związek urzędników kolejowych urządził uroczystość gwiazdową dla dzieci belgijskich i francuskich urzędników kolejowych, którzy zmuszeni byli uciekać, przy współudziale ministra Šembata. Minister powiedział: „Pamiętaj wojna Francji została wbrew ich woli narzucona, musi i Francja wytrwać z największą energią. Francja nie żąda zdobyczy terytorialnych, ale nie złoży broni, dopóki niezależność francuska i belgijska nie zostanie zapewniona“.

Rhiny i Japonia.

Zawierucha europejska coraz więcej przybiera charakter wszechświatowy. Poza walkami w koloniach niemieckich, poza Turcją, która już przeniosła teren boju do Azji, głośno groźne i złowrozie rozlegają się w Persji, a ostatnio donoszą depesze o wojennym nastroju w Chinach.

Nastój ten jest wynikiem wzmagającej się reakcji, która spowodowała już oświecenie się samozwańcze Juan sz-kaja dożywołnym prezydentem Rzeczypospolitej chińskiej.

Jest rzeczą jasną, iż przebiegli chińczycy pragną za wszelką cenę wyzyskać chwilę obecną, zwracającą oczy świata w stronę Europy i osiągnąć możliwe korzyści. Zdawało się atoli, iż Chiny zażądają, prosto odpowiednich kompensat za swą neutralność i pozostałą biernymi świadkami do końca wojny europejskiej.

Tymczasem wieści o nastroju po wszechnym w Chinach przeczą całkowicie złudzeniom, jakoby optymizm pod tym względem żywić jeszcze chciały.

Chińczycy nienawidzą Anglii i Anglików: za bezwzględne postępowanie, za spalenie letniego pałacu cesarskiego (1860 r.) za cześciowy rozbiór kraju do czego, według ich zdania, zawsze Angliki głównie przyczynić się mieli.

Ludzie wyrażonej, prastarej swoistej kultury nienawidzą prostego stawiania kwestii, jak się to mówi, na ostrzu noża.

Dlatego przedtem godzą się z myślą utraty znaczniejszych obszarów na rzecz Rosji, ale w sposób układny, aniżen na jakiegokolwiek żądanie Anglii poparte natychmiast wycelowaniem dział z okrętów wojennych.

Jatrzy ich także postawa Japonii: jej rozwój ostatni, nabytki, zwycięstwa i braterstwo.

To też przeciw Japonii chętnie wystąpiłby Chiny, gdyby się jej nie bały. Pominąwszy już, że to sojusznik Anglii, ale jeszcze własna ma się z nią porachunkii! Stare porachunki! Nie mówmy nawet o odwiecznej emulacji sąsiadów, weźmy czasy najnowsze. W roku 1879 wywiązuje się pierwsze poważniejsze nieporozumienie z powodu przyłączenia wyspy Liu-Kiu do posiadłości japońskich, oraz oświadczenia handlem Korei, co naraziło, wobec konfliktów z Rosją, zostało złagodzone aby wkrótce wybuchnąć z nową siłą. I rzeczywiście w 1894 roku panującą się rozruchy w Korei. Wtedy wybuchła wojna między Chinami a Japonją, bo obydwie rządy roszcza sobie prawo protektoratu nad tym krajem.

W roku 1895 Japonja swą, na europejską modłę zreformowaną armją zwyciężyła wojska chińskie. Wice-król Li-Hung-Czang w Simenoseni zawarł rozejm, poczem wkrótce podpisano pokój. Pokój, mocą którego Chiny: uznały niezależność Korei, odstąpiły Japonji, półwysp Liaug-Tung, wyspy Formozji oraz Pescadores i utworzyły 4 porty dla handlu japońskiego. Gdyby nie interwencja Niemiec, Rosji i Francji Chiny oddałyby za 30 milionów taeli cały półwysp Sian-Tung.

Od tej chwili niechęć zamieniła się w nienawiść! Wszystko, co tchnęło Japonją, było odrzucone, stąd upadek zwolennika reform Kanga i młodego cesarza Kuang-Hsi, którego namawiał do szerokiej inowacji przymerza z Japonją, hrabia Ito, przybyły specjalnie w tej misji do Pekinu.

Pomyślnie dla Japonii wyniki wojny rosyjsko-japońskiej powiększyły jeszcze zazdrość Chin.

I oto teraz, gdyby tak Japonja wysłała pół miliona swego wojska z całym materiałem wojennym do Europy—czy nie wyjdzie chwila odwetu?

Bez względu na to czy moment taki nastąpi, czy nie Chiny o odwecie głośno już myśleć zaczynają.

K. M.

TRYOLET.

Płat śniegu za płat na ziemię opada, Przedziwnie, przesmętnie—płat śniegu za płatem...

Z tych płatów kobierzec się biały ukiada,

Płat śniegu za płat na ziemię opada... Jak mroźno!... Tęsknota się czai i skrada,

Dach rwie się ku słońcu, jak w skwary, jak latem...

Płat śniegu za płat na ziemię opada, Przedziwnie, przesmętnie, płat śniegu za płatem.

Andrzej Nullus.

Kronika.

(c) **Z Komitetu miesienia pomocy biednym.** Wczoraj pod przewodnictwem pastora Gundlach odbyło się posiedzenie dzielnicowych Kom. obyw. mies. pomocy biednym. Przyj. to do wiadomości, że prowiant, przywieziony z zagranicy dla miasta, złożony został w fabryce Kindermana (Łąkowa № 1) skąd dzielnicowi mogą takowy zabierać. Do rozdawnictwa, prowiantów dla biednych będzie przystąpiono dopiero w przyszłym tygodniu. W tygodniu bieżącym rozdawane będą tylko wsparcia pieniężne. Omawiano również sprawę rozdawnictwa drzewa.

Tymczasowo z powodu braku porabianego drzewa rozdawnictwo takowego biednym zawieszono. W tej sprawie postanowiono porozumieć się z Komitetem opalowym. Na miejsce przewodniczącego 3-iej dzielnicy parafii Tymienieckiego zaproszono ks. Nasiorowskiego. Postanowiono powiększyć zarząd Komitetu o trzy osoby.

Wybrani zostali p.p. dyrektor Findeisen, dyrektor Świerczewski i ks. Czeraski. Pani Grzybowska w imieniu sekcji kobiet wyraziła życzenie aby Komitet obywatelski zwrócił uwagę, na los osób wstydzących się żebrać i przyszedł im z odpowiednią pomocą, oprócz tego sekcja proponuje urządzić apteczki przy dzielnicach. Co się tyczy pierwszej kwestji, to na zebraniu zakomunikowano, że główny Kom. obyw. zajmuje się obecnie tą sprawą, co się zaś tyczy apteczek to w zasadzie przyjęto ten projekt i proszono, ażeby sekcja kobiet przedstawiła na najbliższem posiedzeniu Komitetu szczegółowy projekt.

(d) **komisja zaprowianowania** m. Łodzi zakupiła wczoraj dużą partję jęczmienia. Niektórzy kupyki zwrócili się do komisji z ofertami na dostawę świec po 65 kop. loco franko Łódź. Złożono oferty na dostawę masła śmietankowego.

(s) **Sekoja szkolna** przy głównym Kom. obywatelskim zawiadania za naszym pośrednictwem pp. nauczycieli szkół miejskich, iż w lokalu Stow. nauczycieli chrześcijan przy ul. Konstantynowskiej № 5 w d. 18 i 14 b. m. o godz. 8 po poł. wyplaconą będzie pensja za miesiąc grudzień, a mianowicie: we środę — szkoły niemieckie i żydowskie, we czwartek — szkoły polskie.

(d) **Z sekcji kanalizacyjnej.** Wczoraj po południu odbyło się posiedzenie sekcji kanalizacyjnej przy Komitecie robót publicznych. Postanowiono: doprowadzić do porządku biologiczne urządzenie w szkole przemysłowej na ul. Pańskiej, naprawić źle funkcjonującą kanalizację przy ul. Długiej i oczyścić rowy ściekowe przy kolei kaliskiej w Karolewie.

(d) **Z sekcji asenizacyjnej.** Wczoraj po południu odbyło się posiedzenie członków sekcji asenizacyjnej przy Komitecie robót publicznych. Postanowiono: drogi do Dotów doprowadzić do porządku; polecać do życia przedsiębiorstwo prywatne dla oczyszczania wszelkich placów publicznych, zwrócić się do centralnego komitetu milicji obywatelskiej o bezwzględnem dopilnowaniu właścicieli prywatnych nieruchomości, żeby nie wypuszczali nieczystości do rynsztoków, prosząc o wyznaczanie dotkliwych kar.

(g) **Zywność dla ham-flozwców.** Kooperatywa spożywcza przy Stowarzyszeniu wzajemnej pomocy pracowników handlowych, Spacerowa nr. 21, zaopatrzona została w większe zapasy produktów spożywczych, które starczyć mają na dłuższy czas. Produkty te sprzedawane są członkom Stowarzyszenia po cenach możliwie tanich. Skład otwarty jest codziennie od 10 do 12 i 4 do 6 po południu.

(f) **Pensje urzędników magistratu.** Na skutek prośby urzędników magistratu łódzkiego o wypłacenie im pensji zaległej, komitet obywatelski mimo uprzednio danego odpowiedzi odmownej zrobił na dzieje urzędnikom, że o ile po obrachunku znajdą się fundusze rezerwowe komitet pensję wypłaci.

Czas odnowić prenumeratę.

8) WIKTOR GOMULICKI.

Strach.

Czytanie żołnierskie.

— Najzupełniej. Wcisła się w najciaśniejsze kąty, pod stoły, pod ławki, za piec, i dygocze, jak pies po kapieli. „Te oczy... te oczy zieeeee-loonee!... To jego ciągły kurancik... Przypomina mi koleżkę z kursów, szlafkarmata, co dziurę w brzuchu wyświdrował mi, śpiwając o „takich duuuuzych, czaarnych ooczach“... I żeby chociaż psiać coś miał gorączkę — ale nie: temperatura normalna, leć chłodny. Nici będą z niego.

— Cóż to było, doktorze?

— Co było? Gdzież ten szpagai?... Uch! uchyl... prrrrrchyl Pytacie, co było? *Casus rarissimus*. Po naszymu: „wstrząs“, pyszności choróbka. Jak dobrze pójdzie, to z miejsca trup. A skąd się bierze? Z wielkiego „pietra“. Wyobraźcie sobie, żeście doświadczyli nagle „boja“ — ekstraboja, boja, podniesionego do najwyższosci... Kapucjeki? No, do widziska. Czekała na mnie. Podpisywać muszę „przepustki“ na tamten świat. Porządek przedewszystkiem. Od miesiąca nie spałem w łóżku; od tygodnia nie rozbieram się; od trzech dni piję tylko *sewarekafa* i zagryzam szpagatem... Wszystkie dobrze: Oddalił się, podrygując — i zaraz wchłonęła go czarna otchłan losu.

Przypadek Cichowicza obudził zajęcie w całym obozie. Od samego rana wszyscy o nim rozprawiali. On też dostarczył wątku do necnej gawędy pułkownikowi i jego towarzyszom.

Cichowicz, niedokończony inżynier, przybył do obozu wprost z jakiejś zagranicznej politechniki. Też chłopak, ze zdrową cerą sangwinika, przytem wesoły, koleżeński, towarzyski. „Serdeczny junak“ — powleźdzałby o nim imiępan Bartosz Paprocki.

Nerwowości nie zdradzał najmniejszej. Jadł dobrze, pił jeszcze lepiej — sypiał na gołej ziemi, z kufkami pod głową, smaczniej, niż inni na edredonach.

Zaraz po przybyciu zaciągnął się do ufanów. Gdy wystąpił w szeregu, wszyscy przyznać musieli, że stworzony do konia, laney i munduru granatowego z karmazynowym rabetem.

Owego dnia, o brzasku, Cichowicz pełnił służbę zewnątrz obozu. Na forpocztach zwoił skradającego się żołnierza i konia pod nim ubił. A że żołnierz mały był i chuderlawy, związał mu ręce rzemieniem i *more antiquo* na siodle przed sobą położył.

Gdy tak ze zdobyczą swą do obozu jedzie, a wszyscy wiwatami i oklaskami zdala go witają — stało się nagle coś niepojętego...

Towarzysze spostrzegli ze zdziwieniem, że zwycięzca siania się w siodle i na wznak pochyła, jakby miał upaść — jeniec natomiast podnosi się, prostuje, groźną przybiera postawę...

Ten i ów na konia skoczył, w pogotowiu stając.

W tej chwili rozegrała się błyskawicznie scena wstrząsająca. Cichowicz padł na wznak na siodle — żołnierz uwolniony z więzów ręce podniósł, aby cios zadać mu śmier-

telny. Ale jednocześnie ktoś, galopem przypadszy, wytrącił wrogowi szablą bityszczyący kindżał.

Cichowicz leżał na ziemi, jak tnięty katalepsją — zeszywniał, nieruchomy, z cerą trupią, z oczyma rozszerzonymi, z wyrazem niewypowiedzianego przerażenia w twarzy. Przywrócono mu czucie, ale choć mowę odzyskał, nie był zdolny ani słowami, ani poruszeniami wyrazić nic więcej nad trwogę śmiertelną.

Drżał, zimnym potem się oblewał i bełkotał.

— Wszędzie oczy... zielone oczy... Uwolnijcie mnie od tych strasznych zielonych oczów...

Przekonano się, że żołnierz miał oczy zielone, jak u jaszczurki — nieruchome przytem i niemrużące się, nakształt szklanych.

— Strach, — tłumaczył pułkownik, na swem dawnym miejscu, pod sosną zasiadłszy — jest zawsze wynikiem wrażenia nieoczekiwanego, które spada na nas niespodzianie. Przejmuje też nas trwoga wszystko, co w danej chwili wyraża sprzeczność rażąca z otoczeniem naszym, lub z nastrojem naszej duszy. Huk pioruna podczas burzy mniej nas przeraża, niż szelest myszy, gdy siedzimy nocą samotni, gauchą ciszą dokoła otoczeni. Z tego powodu, zabójcze bywa nietylko wielkie zamartwienie wśród radości, ale i wielka radość wśród zamartwień.

Bogaczowi wygrana na loterii sprawia tylko przelotne zadowolenie, nędzarsza o szaleństwo, nawet o śmierć przyprawic może.

— Więc Cichowicz? — podjął ktoś.

— Z Cichowiczem było tak. Pochwylił wroga, pokonał go i spełtał. W naturalnym porządku rzeczy,

ten wróg powinien był zachować się pokornie, mieć spojrzenie zawstydzone i błagalne. Tymczasem cóż? zatapia on w swym zwycięzcy straszne, nienawistną zieleń oczu, i zaraz potem, z więzów wyswobodzony, nóż na podnosi. Pomyślcie, że te wszystko odbyło się z szybkością pioruna. Cóż dziwnego, że Cichowicz — zdrętwiał!

Niemalą rolę odegrał w tem magnetyzm — odezwał się któryś z dalszych towarzyszy.

— Skądże magnetyzm? Pan profesor... przepraszam: pan rotmistrz, wspomina o magnetyzmie pewnie dlatego tylko, że modny.

— Bynajmniej. Opieram swe twierdzenia na podstawie naukowej. Kozak miał oczy zielone, a takimi oczami węże magnetyzują ptaki.

— Kacjal — potwierdził akademik — porucznik. — Pewne barwy, kształty, dźwięki, same przez się wywołują ten szczególny paraliż nerwów, który nazywamy strachem.

Towarzysze, czytający książkę, schował ją i rzekł jakby do siebie:

— Wszystko znieść potrafię świst kul, jak i konającego, nawet widok szabli, w pierś moją skierowanej. Jedno tylko złamać mię może i odrętwić: gdy kozak, nacierając na mnie galopem, zawyje po swemu „Rwiiii!“... Jakby na dane hasło, rozległ się gdzieś daleko tętent galopujących koni i stumione oddalenie, ponure, przenikliwe:

— Rwiiii!... Padło kilka głuchych strzałów. Słownik, wyśpiewujący w pobliżcie, olszynie, umilkł. Ustało też rechotanie żab na mokradłach.

(D. a. n.)

(f) **Zamknięcie sklepu kupców niemieckich.** Otwarty w ubiegłą sobotę w dawnym pomieszczeniu teatru „Scala” przy zbiegu ulic Cegielnianej i Wólczańskiej sklep kupców niemieckich został w dniu wczorajszym zamknięty z powodu rozkupienia towarów. Z chwilą otwarcia tysiączne tłumy zaczęły oblegać sklep do tego stopnia, że wojsko zmuszone je było rozpuścić. Wobec tego wyrzeczono się prowadzenia sprzedaży detalicznej, a urzędowo sprzedaz hurtową i wstęp do sklepu mieli tylko hurtownicy. Ponieważ ceny były niskie więc też wszystek towar rozkupiono w ciągu trzech dni. Jak niskie ceny na obecne czasy zapłacili hurtownicy za towary w sklepie kupców niemieckich dość przytoczyć fakt, że funt ryżu, który kosztuje w sprzedaży detalicznej po 30 kop. za funt, kalkulnje się nabywcom po 14 kop. za funt.

Wszystkie towary były wyborowego gatunku. Składały się one ze szmalcu na beczki, ryżu, mąki w różnych gatunkach, cukru, świec stearynowych, konserw, wódek, win i wielu innych towarów kolonialnych.

(r) **Nieszczęsny kraj.** — Korespondent petersburskiej „Rieczy Fiedorow”, tak przedstawia podróż swoją na jednym z traktów Królestwa Polskiego:

„Co za okropna droga! Do połowy spałona Polska sprawa przejmująca do głębi najsmutniejsze wrażenie. Tu i tam opuszczone zupełnie lub częściowo zburzone domy, kościoły w gruzach, ponure, ogniem zniszczone zagrody chłopskie, z których sterczą niektóre ściany lub czarne od pożogi kominy. Wzdłuż drogi leżą pościnane stuletnie drzewa, cuchnące padliny końskie — a dalej widnieją groby żołnierskie, naznaczone prostymi drewnianymi krzyżami. Życie — jak się zdaje — zamarło zupełnie; nigdzie nie ujrzy się na polu żywego konia, jakiej sztuki bydła, ani nawet dymu z kominów domostw, które ocalały.

Nieszczęsny kraj!

(f) **Z II szkoły handlowej.** Drugie półrocze w II szkole handlowej łódzkiej rozpocznie się z dniem 20 b. m. W szkole tej odbywają się nauki w pełnym kursie. W sześciu klasach, I klasie wstępnej uczy się około 800 uczniów.

(p) **Zatrucie gazem.** Jadwiga Włodarczyk, służąca, zamieszkała przy ul. Piotrkowskiej 42, zatruta się gazem świetlnym. Lekarz pogotowia stwierdził zgon.

(p) **Postrzelenie.** Podczas rozdawnictwa drzewa w lesie w t. z. Mani, została postrzeloną w czoło przez gajowego 36-letnia robotnicę, Rozalja Zachar. Ranę opatrzył lekarz pogotowia.

(p) **Z wyczerpania.** Na ulicy Nowo-Cegielnianej znaleziono w stanie zupełnego wyczerpania sił z głodu Henocha Fogel, 28-letniego tkacza bez zajęcia. Nieszczęśliwym zaopiekował się lekarz pogotowia.

(s) **Kradzież.** Wczoraj o godz. 5 po poł. przy ul. Wólczańskaj nr. 27, popełniono kradzież w mieszkaniu Józefa Bednarka. Skradziono towaru łokciowego za rb. 300, zegarek damski srebrny z dewizką i wiele innych rzeczy.

(x) **Trup kobiety.** W poczekalni tramwajowej przy remizie kolejki zgierskiej, leżą od soboty zwłoki nieznannej kobiety w wieku podaszym.

Kto była zmarła i jaka była przyczyna jej zgonu, wykaże śledztwo milicyjne.

(x) **Ze Zgierza.** Onegdaj ze szpitali zgierskich ewakuowano do Łodzi 30 żołnierzy rosyjskich.

Wczoraj sekcja żywnościowa Kom. obywatelskiego wydała dla biednych 25 korcy grochu i 10 worków mąki żytniej. Wartość tych produktów wynosi 800 rb.

Niezależnie od rozdawnictwa produktów spożywczych dla biednych przez Komitet obywatelski, który tym sposobem wspiera około 800 rodzin, trzy firmy, mianowicie: Tow. akc. A. G. Borsta (około 700 robotników) Juliusza Hofmana (300 rob.) i F. Swatka (70 rob.), wydają dla swoich robotników obiady bezpłatne, a firmy zaś „Lorentz i Krusche”, Tow.

akc. zgierskiej manufaktury bawelnianej i fabryka Bredsznajdra i Brodacza, wydały swoim robotnikom zapomogi pieniężne w wysokości 50 kop. do 2 rb. 50 kop. tygodniowo.

Siedziba sekcji żywnościowej przeniesioną została wczoraj z domu Kernbauma do lokalu firmy „Lorentz i Krusche” przy ul. Zegrzańskiej.

(f) **Z Poddębic.** Wczoraj przybył z Poddębic jeden z tutejszych mieszkańców, który jeździł za zakupem artykułów spożywczych i udzielił nam wiadomości z okolic tamtejszych. Ceny produktów w Poddębicach są następujące: worek mąki żytniej 15 rb. funt chleba 18 kop., cukru 20 kop., mleko po 7 kop. za kwartę, masło po 1 rb. 20 kop. za kwartę, słonina po 35 kop. funt. Cena nierogacizny podskoczyła wdwójnasób.

W okolicach wsi Sielatków, gdzie znajduje się duże jezioro wylała rzeka Ner, zalewając duże przestrzenie. Rzeka Warta w tamtych okolicach również wystąpiła z brzegów i zalała most, wobec czego mieszkańcy przeprawiają się przez rzekę na łódkach.

Oziminy w tamtych stronach są bardzo ładne i rokuja urodzaj.

(f) **Z Piotrkowa.** Wczoraj bawił w naszym mieście członek Komitetu obywatelskiego w Piotrkowie adv. przys. p. Apolinary Zaremba, który udzielił nam niektórych szczegółów dotyczących Piotrkowa.

Podczas ostatnich 10-dniowych bitew jakie toczyły się pod Piotrkowem miasto nie wiele ucierpiało. Szrapnel przenosił miasto, kilka tylko z nich padło w mieście. Pierwszy pocisk padł na peronie osobowej stacji kolei wiedeńskiej i zabił 18-letnią pannę Balcerowską córkę urzędnika kolejowego. Była to jedyna ofiara pocisków. Dwa inne pociski uszkodziły domy; nowobudujący się p. Ładnowskiego przy ul. Bankowej i p. Janowskiego przy ul. Pocztowej, gdzie zerwał dach nad pracownią wyrobów hafciarskich p. f. „Labor”. Wiele pocisków padło do ogrodów i na cmentarze, nie wyrządzając szkód poważniejszych.

W mieście stoją załoga wojska austriackie. Życie płynie trybem normalnym, brak tylko artykułów żywnościowych daje się ludności miejscowej we znaki. Wielu dostawców wyjechało do Warszawy po zakupy, lecz dotąd nie powrócili.

Ceny artykułów spożywczych są następujące: kartofle 3 rb. korzec, chleb po 18 kop. funt, słonina 50 kop. funt, szynka 60 kop., mleko 10 kop. kwarta, jajka 5 kop. sztuka, mięso wołowe po 22 kop. za funt.

Mąki i artykułów kolonialnych niema w sprzedaży, wobec ustanowienia przez komendaturę niskich cen i braku dostawy.

Milicja pracuje honorowo. Komitet obywatelski czynny jest bezustannie.

Wobec braku żywności w mieście Komitet obywatelski wypuścił więźniów z więzienia piotrkowskiego za wyjątkiem niebezpiecznych zbrodniarzy i bandytów, których pozostało w więzieniu około 300. Między wypuszczonymi z więzienia dostali się na wolność również skazani za głośne fałszerstwo weksli Fuksowie i ich współpracownicy.

Brak oparu w części został zażegnany, gdyż komendatura od kilku dni wydaje biednym bezpłatnie węgiel ze składu kolejowego, gdzie są jeszcze duże zapasy i z tegoż składu węgiel gazowni. W sprzedaży okazuje się węgiel kosztuje 3 rb. za korzec.

W kursie są przeważnie pieniądze austriackie, których wysokość komendatura ustanowiła po 50 kop. za koronę.

Marki pruskie rzadko się ukazują.

Teatr i Sztuka.

Koncert.

W dniu 18 stycznia odbędzie się w teatrze „Scala” zbierawy koncert na korzyść znanego w Łodzi kompozytora, p. Benzmana.

W koncercie tym udział wezmą: słynna śpiewaczka panna Gałarów

na, mezzo sopran, która wielokrotnie występowała w Filharmonji Warszawskiej, p. Stanisława Romanowska (sopran), p. profesor Tadeusz Mazurkiewicz (fortepian) i profesor G. Teszner (wiolonczela)

Udział w koncercie wybitnych sił artystycznych zgromadzi napewno w Scali licznych melomanów łódzkich, którzy już blisko pół roku pozabawieni byli możności słyszenia gry artystycznej.

Łós straży ogniowej.

Jedną z niezbędnych i wielce pożytecznych instytucji w naszym mieście — straż ogniowa ochotnicza znalazła się obecnie w takim położeniu krytycznym, że egzystencja jej jest poważnie zagrożona. W kasie straży ogniowej pustki, a dochody, płynące zazwyczaj na jej utrzymanie zupełnie ustały.

Już dawno z racji braku wpływów, skutkiem wojny zmniejszono pensję członkom czynnym stałych oddziałów straży, lecz dziś brak jest funduszy nawet na wypłacanie pensji w zmniejszonym rozmiarze. Poza stałymi strażakami Zarząd straży ogniowej utrzymuje oddział kominarzy, a następnie tabor koni, dla których pasza kosztuje dziś cztery razy tyle, ile kosztowała przed wojną.

Tymczasem za wycieranie kominów w mieście należy się straży ogniowej ochotniczej, około 12,000 rb, od właścicieli domów, którzy, powołując się na moratorium i na niewypłacalność lekarzów. Te same motywy są przyczyną, że żadne składki roczne od członków nie wpływają do kasy Towarzystwa, a dochody miasta, jak ofiary dobrowolne, dochody z zabaw i zapomogi od Towarzystw ubezpieczeniowych przestały istnieć.

Nad losem straży ogniowej ochotniczej obradowano w tych dniach w zarządzie tej straży. Członkowie zarządu przysłali do wniosku, że jeśli nadal trwać będzie taki stan, zarząd zmuszony będzie zlikwidować stałe oddziały straży ogniowej i konie sprzedać.

By jednak zaradzić temu nader smutnemu losowi, zarząd straży postanowił zwrócić się do komitetu obywatelskiego o przedsięwzięcie środków ku wyegzekwowaniu od właścicieli domów należności, które umożliwiłyby dalszą egzystencję straży w obecnym jej składzie. (f)

Nędza w Warszawie.

Specjalny korespondent piotrogadzki „Daily Mail” donosi, że źródła gospodarze w Królestwie wyczerpują się znacznie dzięki ostatniej inwazji niemieckiej. W Królestwie odczuwać się daje brak produktów spożywczych. W ciągu ostatnich tygodnia przybyło do Warszawy przeszło 70,000 tułaczy.

W drugie połowie grudnia wydawał tamtejszy komitet obywatelski około 60,000 obiadów dziennie. Niezależnie od tego w ciepłą odzież zaopatrzone tułaczy nie mających krewnych i przyjaciół w Warszawie Gmina żydowska utrzymuje własnym kosztem 4,000 tułaczy.

Feljetonik.

Mam opa!

Muszę się przyznać, że wyszedłszy na miasto, nie mogę się powstrzymać od rzucania pożądlivych spojrzeń w stronę płotów, mostków, a nawet słupów telefonicznych, myśląc w duchu, z jaką rozkoszą pakowałbym to wszystko do pieca! W domu bowiem nie posiadam ani węgla, ani drzewa, ani pieniędzy, wcale więc nie opalam swych „apartamentów”.

— Zaliczki zaś na pensję nie biorę, ponieważ mi jej dać nie chcą. Sprawa ta wywołała nawet pewne nieporozumienia między mną a pryncypałem. Chlebodawca mój twierdził, że mi się nie należy, ja byłem przeciwnego zdania. Oczywiście słusz-

ność była po mojej stronie, lecz choć dowiodłem, że do końca marca należy mi się jeszcze rubli 2 kop. 50, nie dostałem ani feniga. Takie już mam szczęście!

Wszystkie te okoliczności złożyły się na to, że w mieszkaniu mem takie jest zimno nieznośne, że, jak ktoś tam kiedyś powiedział, słońce w powietrzu zamarzają, dzięki czemu, można je, mówiąc, odczytywać.

— Co tu począć?!—wydzwoniłem pewnego dnia zębami, przechadzając się po swym pokoiku.—Okienca spalilem już przed tygodniem, futryny również, nawet poręczę od krzesła. (jako że człowiek jest młody i może siedzieć bez oparcia)—poszły do pieca... Cóż tedy wziąć jeszcze na opa!

Przyznaję, że, szukając odpowiedzi na to pytanie, byłem już bliźki rozpaczki, gdy nagle...—Podłoga!—zahuczało mi w głowie.

„Napocząłem” tedy podłogę! Obawiam się tylko, żeby mnie nie chciał odwiedzić który ze znajomych, lub, co gorsza,—właściciel domu...

Tenby dopiero skakał, Chryste, Paniel... Zresztą—możeby go z miejsca szlak trafił...

I znowu nieszczęśliwym się czuję... Przedtem drżałem z zimna, teraz drzę ze strachu...

Has.

Wojna.

Walki w Polsce.

BERLIN, 11 stycznia. Urzędowo. Kwatera główna. We Wschodnich Prusach i Polsce północnej nie było zmian.

Z powodu niesprzyjającego stanu pogody, ataki nasze w Polsce, na zachód od Wisły posuwają się powoli naprzód.

Dowództwo Naczelne.

Prasa rosyjska o Warszawie.

WIEN. Korespondenci prasy rosyjskich donoszą, że generał Hindenburg, po osiągnięciu swego głównego celu, t. j. ochrony Śląska, zamierzał z całą siłą nacierać na Warszawę. Zapomnieli jednak sprzymierzeńcy austro-niemieccy o jednym wrogu: ziemie. Położenie Warszawy—zdaniem korespondentów nie jest rozpaczliwe, gdyż nie grozi jej poważne niebezpieczeństwo.

Niepokój wywołują jedynie ukazujące się często nad miastem samoloty niemieckie. W ostatnich dniach 4 aeroplany rzucały systematycznie bomby na Warszawę i proklamacje. Bomby wywołały tylko nieznaczne szkody. W proklamacjach tych Niemcy nawołują ludność polską, aby się ich nie obawiano i przyjmowano z ufnością.

W armji rosyjskiej.

WIEN. „Korespondent Rundschau” donosi:

Rząd rosyjski ogłosił, iż następcą generała Rennenkapfa mianowany został generał Litwinow. Wyższe urzędy wojskowe otrzymali również generałowie: Miszczenko, ataman kozaków dońskich, Madritow, który odznaczył się podczas wojny japońskiej.

Lazarety w szkołach.

BUKARESZT. Z okazji ferii noworocznych wręczono dzieciom listy do rodziców, w których prosi się o nieposyłanie dzieci do szkół, aż do specjalnego wezwania. Specjalna komisja sanitarna dokonała na oględzin szkół, w których urządzone być mają lazarety.

Na froncie zachodnim.

Wielka kwatera główna. (Urządowo) 11 stycznia. Z zachodniego teatru wojny. W okolicach Nieuwport-Ypern i dalej na południe toczyły się jedynie walki artyleryjskie. Ataki francuskie pod Laboisselle na północ od Albert zostały całkowicie udaremnione.

Na północ od Soissons francuzi którzy czasowo zajęli przednie okopy niemieckie podjęli dalsze ataki, ale bezskutecznie; walka w tym punkcie trwa bez przerwy. W pobliżu Loupire w ostatnich dniach—walk żadnych nie było.

Na wschód od Perthes wojska niemieckie odebrały zdobyte chwilowo przez francuzów okopy. Nieprzyjaciel poniósł dotkliwe straty.

W Argonach ofenzywa nasza posuwa się ciągle naprzód. W górnej Alzacji panował spokój.

Nowy generał-gubernator nadbałtycki.

BERLIN. „National-Zeitung“ dowiaduje się z pism piotrogrodzkich, iż na stanowisko generał-gubernatora prowincji bałtyckich mianowany został generał-lejtnant Kurlow.

Komunikacja z Archangielskiem.

SZTOKHOLM. Z Norwegii północnej donoszą, że komunikacja morską z Archangielskiem została zamknięta. Ostatnie 5 parowców, które przybyły z Archangielska musiały omijać przestrzeń 25 milową przepelnioną krami.

Obligacje francuskie.

PARYŻ. Rząd francuski przystąpił do wydania obligacji na dwa miliardy franków. Dotąd podpisano obligacje na sumę 1,500 milionów.

Kontrabanda wojenna we Włoszech dla Francji.

ZURICH. „Neue Zurichher Zeitung“ dowiaduje się z Medjolanu:

Sledztwo w sprawie kontrabandy wojennej w Genui dla Francji przybiera coraz szersze rozmiary. Uaresztowanego w Genui kapitana włoskiego Benaglia i w firmie towarów wełnianych Bolietti w Bielle znaleziono umowy z władzą francuską w Nicei o dostarczenie licznych zamówień towarów wełnianych, jakoteż dokumentów o organizacji kontrabandy. Zarząd wojskowy francuski zobowiązał się zapłacić pół miliona lirów po wysłaniu towaru.

Robotnicy sezonowi.

BERLIN. Zastępca dowodzącego 19 korpusu wydał rozporządzenie, na mocy którego rosyjscy poddani, robotnicy polni powinni również zimą pracować przy robotach rolnych w Niemczech, opierającym się grozi więzienie. Żaden robotnik nie powinien zimą i wiosną opuścić Niemiec, o ile nie otrzymał na to zezwolenia pracodawcy.

Kupiectwo moskiewskie przeciwko Niemcom.

„National Zeitung“ pisze: „Deputacja kupiectwa moskiewskiego wręczyła ministrowi finansów, Barkowi i ministrowi spraw wewnętrznych, Maklakowowi, adres, w którym między innymi pisze:

„Niemcy odgrywali dotychczas wybitną rolę w Rosji, zarówno na polu urzędów państwowych, polityki i życia duchowego, jakoteż w handlu i przemyśle. Taki stan rzeczy zmusza nas natychmiast położyć kres zachłanności niemieckiej jeszcze przed wojną.“

„Walka przeciw Niemcom rosyjskim przyjmuje coraz szersze kregi. W danym wypadku chodzi o czynnik, pierwszorzędno znaczenia. Kupiectwo moskiewskie należy do najwplywowszych sfer w Rosji, a ze słowami jego liczą się bardzo poważnie. To też deputacja doznała bardzo uprzejmego przyjęcia u ministrów, a idea jej pozyskała zasadnicze uznanie. Między innymi proponują kupy, aby dla wszystkich firm handlowo-przemysłowych, należących do Niemców, ustanowiono kontrolerów pochodzenia rosyjskiego z poszczególnych ministerjów. Poza tem domagają się kupy sekwestracji dóbr poddanych austriackich i niemieckich. Z podobną akcją wystąpiło kupiectwo miasta Kiłowa“.

Frawie pół miliona francuzów rannych.

Dyrektor komisji sanitarnej oświadczył komisji parlamentarnej, że od 15 września do 30 listopada znajdowało się w szpitalach i lecznicach 489,735 rannych żołnierzy francuskich. Z tej liczby 54,59 procent zderzonych było powrócił na pole walki, 24,50 procent znajduje się na drodze do wyzdrowienia, 17 procent pozostaje na kuracji a 1,48 procent uznanych zostało za niezdolnych do несzenia broni, wreszcie 2,48 procent umarło. Są to cyfry, jak na wojnę nowoczesną, nie zbyt wysokie. Obsługa sanitarna posiada do swej dyspozycji 3,968 szpitali z 360,000 łóżek.

Niemcy i austriacy.

„Schlesische Zeitung“ przytacza następujący list żołnierza niemieckiego, w którym autor pisze:

„Dziś odbyliśmy podróż na front. Konie miały ciężką przeprawę po drogach za Łodzią, których stan jest okropny. My i austriacy mamy tu mniej piechoty ale zato więcej artylerji. Rosjanie bardzo rozrzutnie postępują z amunicją. Artylerja ich strzela bardzo dobrze, ale pociski wybuchowe marne. Kawalerja rosyjska—pisze autor—jest kiepska. Służą w niej wielu oficerów—monogotów“.

A oto jego obserwacje: „Polacy—którzy po wybuchu wojny sprzyjali Niemcom—zmienili taktykę. Teraz staje się jasnym, żeśmy nie docenili austriaków. Są oni nadzwyczaj odważni i roztropni i śmiało ich przeto porównywałem można z wojskiem niemieckiem. A że im nie powodziło się tak jak naszym, główna w tem wina trudności drogowych i etapowych. Obecnie jednak austriacy już się odpowiednio urządzili.“

Różne wieści.

— **Król belgijski**, jak donosi „Frankf. Ztg.“, otrzymał doktorat honorowy uniwersytetu w Moskwie. Dyplom doktora honorowego otrzyma król Albert dopiero po nastaniu spokojniejszych czasów.

— **O nazwę Hindenburga**. Wiadomo, że rada miejska w Zabrze na Górnym Śląsku uchwaliła zamienić starą nazwę Zabrze na Hindenburg. Dotychczas aż 8 gmin zgłosiło się z wnioskiem o zmianę nazwy na Hindenburg. Tymczasem istnieją już trzy gminy o takiej nazwie na Pomorzu.

Tanie kucy robotnicze przy zw. zawodowych.

I—przy ul. Północnej 19 (zw. zaw. rob. piekarskich); I-a Rob. Herbaciarnia przy ul. Kamiennej 22; II—przy ul. Mikołajewskiej 84 (zw. zaw. rob. metalowych); III—przy ul. Długiej 47 (zw. zaw. rob. przemysłu włóknistego); IV—Konstantynowska 5 (zw. zaw. rob. krawieckich); VI—przy ul. Wólczańskiej 79 (zw. zaw. rob. wstążkarskich); VII—przy ul. Brzezińskiej 1; (zw. zaw. rob. przemysłu papierowego); VIII—przy ul. Piotrkowskiej 281 (zw. zaw. rob. włóknistych); IX—przy ul. Drewnowskiej 21 (zw. zaw. rob. przezników); X przy ul. Miljonowej 32 (zw. zaw. rob. murarskich); XI—przy ul. Aleksandrowskiej 7 (zw. zaw. rob. krawieckich); XII—przy ul. Aleksandrowskiej 62 (zw. zaw. rob. włóknistych); XIII—przy ul. Kamiennej 22 (zw. zaw. rob. skórnicych).

Panowie i Panie! oszczędzajcie pieniądze
kupując angielskie gumowe podeszwy, na których chodzić można 3 miesiące. Podeszwy te wystarczają za kalosze. Dostać można: Wiersembaum, Piotrkowska 33, Baumgarten, Piotrkowska 91, w składzie Persolu, Dziecina 13, w składzie obuwia Tarki, Cegielniana 59, u Goldberga, Cegielniana 23. Przedstawiciel M. Pinkusewicz, Wschodnia 19 m. 5.

Skrzynka do listów

Jestem proszony w imieniu rannych oficerów i żołnierzy rosyjskich przebywających w lazaretach piotrogrodzkich wyższych zakładów naukowych (Rozwadowska 7) o wyrażenie uczuć bezgranicznej wdzięczności za te jasne chwile które przeżyli oni w dzień wielkiego święta Bożego Narodzenia, dzięki troskliwemu udziałowi mieszkańców miasta Łodzi w osobach przedstawicieli polskiego ewangelickiego i żydowskiego społeczeństwa.

Inżynier Jelen. Pełnom. Ros. Czerw. Krz.

Odpowiedzi od Redakcji.

Panu J. K-ltz. Wiersz nie do druku. Ze też Panu w tych czasach chce się kochać!
Ergo. Nie zamieścimy.

Ofiary.

W pierwszą bolesną rocznicę śmierci nieodżałowanej matki Reginy Garkawi składa rb. 5 dla „bezdolnych“, Janina Lilienfeldowa.
Dla biednych dzieci do uznania redakcji zebrane na choince w szkole przygotowawczej p. Marii Wesołek Izabela L. Rb. 3.25

Oliwę

cezamowa i słonecznikowa oraz wszelkie oliwy do palenia otrzymać mogą hurtownicy i sklepy apteczne u M. Konisławskiego i S-ka. Długa 27 m. 9. 2219-8

OGŁOSZENIA ZWYCZAJNE.

Wielogroch po 15 kop za tnat bardzo dobry do gotowania, sprzedają, Piotrkowska 38. front i piętro.

Ktoby miał do sprzedania
Nr. 219 „N. Kurjera Łódzkiego“
z dnia 24 września 1914 roku
zechce się zgłosić do administracji „Kurjera“, Zachodnia 37.

Potrzeba 100 pudów tortu suchego na opał. Oferty z warunkami składać w administracji „N. Kurjera Łódzkiego“, Zachodnia № 37.

Potrzeba 200 pud. drzewa dębowego lub brzoźowego na opał. Oferty z warunkami składać w administracji „N. Kurjera Łódzkiego“, Zachodnia № 37.

Kaszeria marnyńska
z dyplomem Cesarzowej Akademji medycznej w Piotrogrodzie praktykująca 26 lat. przyjmuje masaż, porody, rozwinięcia biustu, podskórne zastrzykiwanie, uczyła porad; dyskretna zapewniona. Andrzeja № 39, m. 10 od 12—3. Odpowiedzi na listy.

Potrzeba kuców za utrzymanie, ewentualnie kupno. Wiadomość biuro Seccji Sanitarnej Piotrkowska 164 2

ogłoszenia drobne:
Angielski podręcznik Berlitz'a kurs pierwszy, nowy lub używany kupie. Oferty „kub sta“ administracji.
Kursy handlowe pod kierunkiem Stanisława Lipińskiego. Zapisy na rozpoczynający się 10 stycznia potrzebny kurs przyjmują kancelaria kursów, Piotrkowska № 157. codziennie przez sobót i niedzieli od 5-jej do 6-jej po południu.
Włoszyska mażąc dyplom: berliżski et Diplôme Supérieur de l'Alliance Française de Paris poszukuje lekcyj francuskiego. Ceny umiarowane, od 1—3 g. Konstantynowska № 18, oficya m. 41

Właścicielka magazynu kapeluszy Piotrkowska 26.

obecnie przyjmuje obstalunki w mieszkaniu prywatnem ul. DŁUGA 10, parter.

C. Kalinowska. Gotowe kapelusze i kapturki na składzie, bardzo tanio

FARYNA KRYSZTAŁOWA po 17 kop. funt
Dziecina 1, w składzie sukna Grossmana.

Dr. T. ROKICKI
Targowy Rynek 2
Przyjmuje od 8—11 i od 3—5 po poł. 3173-4